PRZEGLĄD
ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Pismo bezpłatne, wychodzące dwa razy na tydzień przy DZIENNIKU WARSZAWSKIM.

Nr 73.

WARSZAWA. ŚRODA.— d. 2/14 Września 1853 roku.

O NOWÉJ KONSTRUKCJI BUDOWL.

(Dalszy ciąg)

Od owéj narady upłynęło już lat 12, a tak długi przeciąg czasu nastręczył mi możność poświęcenia zbywających godzin od zatrudnień służbowych, mnogim szperaniom i doświadczeniom, z których otrzymawszy pomyślne wypadki zamierzyłem w czasie bytności mojéj w Warszawie od r. 1851 przed wyjazdem mym za granicę, okazać publicznie na modelach cel nowo-proponowanéj konstrukcji, lecz że mi zezwolenie na to przez władzę właściwą odmówione zostało, ograniczyłem się więc na przedstawieniu planów i modelu, oraz odczytaniu objaśnienia szczupłéj liczbie światłych i troskliwych o dobro ogółu osób, celem uniknięcia późniéj zarzutu, jakoby nowo-proponowana konstrukcja nie była pomysłem czysto-krajowym (o czém obecny wówczas między innemi szanowny redaktor Kurjera Warszawskiego W. *Kucz* w nrze 212 tego pisma z r. 1851 łaskawą wzmiankę uczynić raczył. Zebrane w podróży méj do Niemiec, Belgji, Anglji i Francji postrzeżenia, tudzież odbyte z niektórymi celniejszymi technikami zagranicznymi naukowe konferencje, nietylko niezraziły mnie w pierwotnym zamiarze, lecz w nim nawet utwierdziły, wówczas zapoznałem się z uprzejmym i pomysłowym inżynierem angielskim p. Adam. Inżynier ten po odczytaniu mu w języku francuzkim skróconego opisu okazanych planów i modelu, przyznał ważność i nowość projektowanéj przezemnie konstrukcji, objaśniając mnie zarazem, iż chcąc z niéj zrobić odpowiedni użytek w Londynie, po trzebaby uzyskać nader kosztowny *brevét* nie tylko na Anglją, lecz jeszcze oddzielnie na Irlandją, a oddzielnie na Szkocją kilkaset funtów szterlingów czyli około 3000 rs. wynoszący, i że pomimo to nie możnaby być zupełnie pewnym, nietykalności należytego prawa; mała bowiem zmiana do przyznanego wynalazku przez kogo innego wprowadzona, nadawałaby już prawo do pozyskania nowego patentu, co też staje się przyczyną mnożących się z tego względu procesów w Anglji. A co tém większe nastręczyłoby było trudności dla cudzoziemca nie mającego ze strony rządu Angielskiego według przyjętéj przez niego zasady, należnéj opieki i poparcia.

Późniéj za bytnością w Paryżu, mając adres do p. Leona Lalanne, inżyniera naczelnego, udałem się do niego, a że już był na wyjezdnem, po krótce więc przedstawiłem mu w mowie będący przedmiot, przyznał on mi także trafność i nowość pomysłów, lecz zarazem oświadczył, iż niemogę spodziewać się żadnego co do proponowanéj konstrukcji poparcia, za powrotem zaś z drogi w liście swoim z dnia 18 listopada 1851 r. przy łaskawem przesłaniu mi w darze kilku matematyczno-technicznych wyższością pomysłów na cechowanych dzieł swoich, wyraził się między innemi: *Vos recherches scientifico-pratiques paraissent empreintes d'un grand caractére d'utilite et portent la trace d'un savoir et d'un merite inconstetables, mais les circonstances sont bien peu opportunes pour q'elles puissent se faire jour en tout temps, elles n'auraient de chances de succès qu'après q'elles auraient été sanctionées par l'expérience* etc.

Swiatłe to jakkolwiek zaszczyt mi przynoszące zdanie jest wprawdzie warunkowe, bo też inaczej być nie mogło już to z powodu wyżéj powiedzianego stanu otrętwienia Paryża, już też po części i dla tego, iż nie mając z sobą modelu przy poprzedniem widzeniu się zwspomnionym zacnym matematykiem-technikiem, nie mogłem tém samém okazać mu modelu, praktyczność nowéj konstrukcji stwierdzającego, przykro mi zaś bardzo, iż późniéj nie miałem już zręczności przedstawienia mu jéj po szczególe obok należnego podziękowania za okazaną mi względność i życzliwość, czego z prawdziwą przyjemnością niniejszem dopełniam, mniemam wszakże, iż wszelka konstrukcja złożona w modelu jest tém samém wykonalną na wielką skalę, czyli że z kolei stać się może praktyczną.

Nie mogę tu przemilczeć, iż pomysły moje komunikowałem także p. Labrousse budowniczemu, który obok wielu właściwych sobie zasług odznaczył się trafnością urządzenia bibljoteki św. Genowefy w Paryżu; i że tenże budowniczy nie tylko bardzo pochlebnie wyrazić się o nich raczył, lecz jeszcze zrobił uwagę, iż tém byłoby dla Paryża pożądańsze upowszechnienie tego rodzaju konstrukcji, że coraz większy brak ciosowego kamienia w blizkości uczuwać się daje. Radził mi on porozumieć się p. Cezarem *Daly*, dyrektorem i redaktorem głównym pisma czasowego pod tytułem: *Revue générale d'Architecture et des travaux publics*, od lat kilkunastu wychodzącego; jakoż niezwłocznie udawszy się do rzeczonego redaktora, nieomieszkałem przedstawić mu szczegółowo plany z stosownem na części modelu objaśnieniem. Gdym między innemi dowodził niewłaściwości narysów linji *łukołowych* (anse de panier) do arkad mostowych przez inżynierów francuzkich użytych, zdawał się być nieco urażonym, zarzucając mi w czem swoje narysy uważam być lepszemi, z czego się mu wytłomaczyłem i już więcéj opozycji nie czynił. W końcu po obejrzeniu okazanego mi zbioru celniejszych planów z pisma czasowego wybranych; przy odejściu prosiłem p. Daly, aby w témże piśmie jakąkolwiek wzmiankę (chociażby nieprzychylną być miała) o proponowanéj przezemnie konstrukcji dla śladu uczynić raczył; lecz się od tego wymó-

wił, dając za powód, iż to jest rzecz zupełnie nowa potrzebująca utwierdzenia w praktyce, na co mu oświadczyłem, że gdy się stanie praktyczną, wtedy już od niego żądać tego nie będę. Mam sobie obok tego za obowiązek przytoczyć tu również okoliczność, iż za uzyskaniem w r. 1851 pasportu do wód w Marienbadzie i Ostendzie, celem polepszenia zdrowia, pragnąc przy téj sposobności uzyskać zezwolenie zwiedzenia Londynu i Paryża, wniosłem o to podanie do JW. gubernatora cywilnego Radomskiego, który przychylny wniosek do komisji rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych uczynić za mną raczył, i że za przybyciem do Warszawy odpowiednio objawionéj mi woli tejże władzy, model i plany nowéj konstrukcji przedstawiłem, na sesji rady budowniczéj, która wzbyt szczupłym komplecie zebrana, pominąwszy w opinji swojéj cel główny reformy, przyznała wprawdzie większą lekkość proponowanych sklepień w porównaniu do dotychczasowych, okazała jednak wątpliwość czyliby takowe z powodu trudności wyrobu cegły modelowéj upowszechnić się dały; gdy przecież wyrabianie cegieł rozlicznych kształtów nie tylko za granicą jest upowszechnione, lecz i w kraju tutejszym w praktykę już wchodzić zaczyna, gdyż tego rodzaju cegły różnego kształtu wyrabiają się w dobrach Stasowskich we wsi Rytwiany, gdy nadto pod bytność w Londynie nie tylko widziałem na wystawie powszechnéj model konstrukcji sklepień z otworami, lecz nawet domek wzorowy rzemieślniczy wprost gmachu tejże wystawy z rozkazu Jego Królewskiéj Wysokości Księcia Alberta postawiony, wnoszę zatém, iż zarzut co do trudności upowszechnienia poprawnéj konstrukcji, z tego względu nie jest uzasadniony; jakkolwiek zbytecznem by było żądać od techników wyższych odemnie urzędowem stanowiskiem, iżby w przedmiocie zupełnie nowym mogli niewątpliwe o praktyczności jego mieć przekonanie, a tém bardziéj, iżby zdecydującą pewnością i to jeszcze przychylnie wyrażać się o nim byli w stanie, co jednak nieubliża bynajmniéj światłu tego szanownego technicznego wydziału.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

O CUKROWNICTWIE.

(Dalszy ciąg).

Właścicielowi naszych cukrowarni dochód przedsiebiercy, równający się trzeciéj części wspomnionego procentu, zabierają przez niego z zagranicy sprowadzeni dyrektorowie fabryk, maszyniści, buchaltery i t. p., z dwóch zaś rodzajów pozostałych procentów, częste wypadki w przysposobieniu syropu, piasku i inne nieudoskonalonéj jeszcze fabryki, do któréj machiny i narzędzia zdaleka sprowadzać z wielkim kosztem potrzeba, na pewniéj także jedną trzecią część tegoż procentu to jest położony na *risico* pochłaniają. A tym sposobem zaledwie jedna trzecia część procentu fabrycznego ogólnego dochodzi rąk naszego właściciela fabryki, co jest tylko procentem zwyczajnym od wyłożonego kapitału, a taki dochód nigdy trwałości i ulepszenia cukrowarni nie zapewnia. Dodawszy do tego uwagi gospodarskie, że nasze zawody w żaden sposób konkurencji z innemi utrzymać nie są w stanie, bo tam fabrykanci są wyuczeni krajowcy, stosunkowo do cen produktów żywności nieporównanie taniéj płatni; tam robotnicy zręczniejsi i wprawniejsi, których zapłata bez porównania (biorąc proporcją) mniejsza, a praca prawie podwójnie korzystniejsza, tam maszyny sporządzają się na miejscu i w tychże miejscach taniéj są poprawiane lub przerabiane, samo ich więc sprowadzenie przez wzgląd na odległość i złe drogi, zwiększa bez porównania koszta i nakłady; tam węgiel ziemny o tyle zmniejszający paliwo, tam co raz nowe wynalazki i ulepszenia, które nie tak prędko do nas dochodzą; tam wreszcie koleje żelazne, przewóz tego ciężkiego towaru do rafinerji i miejsc odbytu, jako też dowóz potrzebnych fabryce materjałów zmniejszają *koszta*, a więc powiększają *zarobek*. Z tych wszystkich uwag, jako i innych jeszcze, które każdy ekonomista wyobrazić sobie potrafi, wypaść musi taki wniosek. Że bogaci właściciele ziemscy, ci co to dla sławy gospodarskiéj lub dla własnéj przyjemności łożą kapitały swoje na fabryki cukrowe, nie oglądając się bynajmniéj na korzyści z nich wypływające; niech się tém bawią i cieszą, lecz tym obywatelom, co z mniejszemi kapitałami szukają w cukrowarniach prawdziwego zysku i zwiększenia swoich majątków, wypadłoby radzić, aby ściśléj obrachowując swoje przedsiebierstwo, nie łudzili się zwodniczą nadzieją lepszéj przyszłości, owszem wcześniejszém obróceniem kapitałów swoich na ulepszenia i obszerniejsze nakłady rolnictwa, pokryliby uszczerbek na zaprowadzenie nie wczesne cukrowarniów poniesiony. Co wszakże zależy od osobistego rachunku i usposobienia każdego przedsiebiercy. Ale zasady teraźniejszego wykładu niezmienia!!!

Czytając tę uwagi, zrobiłby może kto wniosek; że kiedy fabryki cukru są u nas bezpożyteczne i niesprzyjają rolnictwu, wypada więc *wzbronić ich zakładania*! A broń Boże! dalecy jesteśmy od takiego mniemania owszem protestujemy przeciw niemu w sposób najsolenniejszy! Że wyżéj dowiedziono, iż cukrowarnie w majątkach ziemskich zaprowadzone nie pomnażają bogactwa krajowego, bynajmniéj nie idzie zatém; aby nie wolno było każdemu przedsiebiercy zająć się tą spekulacją! Główną bowiem zasadą towarzystwa ludzkiego, jest zupełna wolność użycia i rozporządzenia swoją własnością, wedle własnego upodobania, w granicach prawem dozwolonych! Zakaz zatém obrócenia kapitału właścicielskiego na przedmiot fabryki cukru, oczywiście naruszyłby tę zasadę, skutkiem którego w następstwach byłby upadek wszystkich gałęzi gospodarskich, i cały porządek, gospodarstwo krajowe życzyłoby zapewne, aby dostatki jego zwiększały się jak najśpieszniéj usilnościami, pracą i obracaniem najpożyteczniejszem istniejących zasobów jego mieszkańców. Obowiązkiem jest nauki i doświadczenia, wskazywać ku temu najlepsze i najpewniejsze sposoby i środki. Ale nie można przymuszać kogoś, aby nieodmiennie na to obracał swoje staranie, i tą a nie inną drogą postępował w rozporządzeniu swoją własnością Wszak każdemu wolno jest choćby w jednéj chwili obrócić całe swoje mienie na opatrzone przez niego samego widoki osobistego pożytku, albo przyjemności i zabawy; *na przykład* na opłatę kosztownego fajerwerku, albo zbytkowych podróży za granicę i t. p., dla czegóżby kto nie miał wolności łożyć kapitał i trudy na fabrykę cukru? pożyteczniejsze to zajęcie jak inne, zwłaszcza, że pokazaliśmy wyżéj, że te fabryki działając na postęp zbogacenia się krajowego *nie zmniejszają tego co już istnieje*, ale tylko nie powiększają tego *co mogłoby* wyniknąć z pożyteczniejszego obrócenia kapitałów na udoskonalenie rolnictwa, nie jest to więc *strata*; lecz tylko opuszczenie mogących być korzyści, owszem tak te fabryki cukru, jak inne są nawet pożytecznemi, i ogromnie zwiększają masę krajowego dobra, ale w tém

zachodzić powinna uwaga *czasu*, kiedy stają się takiemi! Oto wtenczas dopiero, kiedy ludność krajowa zbywać będzie od potrzeb i zatrudnień rolniczych: wtenczas kiedy za pomocą tegoż rolnictwa nagromadzone kapitały niemając już korzystnego umieszczenia na ziemi, zmuszone będą obrócić się do przemysłu, aby nie zostały bez czynnemi. Wtenczas, kiedy z przyrodzonego porządku, nadmiar zwiększającéj się ludności w klasie rolniczéj, nie mając już co robić około płodów ziemskich, musi udać się do rękodzieł, rzemiosł i fabryk, aby w nich zarabiał na swoje utrzymanie, a pomnażając osobiste zarobki dostarczaniem innym klasom ludności krajowéj różnych przedmiotów do potrzeb, wygód i przyjemności, zachęcał je tém mocniéj do pracy, do starań i usilności o pomnażanie swoich dostatków, a zatém i dochodu krajowego. Wtedy na ostatek kiedy szczególni kapitaliści i przemysłowcy, nabrawszy dokładniéj nauki i znajomości przemysłowego przedmiotu, wyuczeni w szkole doświadczenia, umiejący sami wszystkie operację i interesa swego fabrycznego zawodu; przedsiewezmą sami zaprowadzenie takich fabryk, jakie dla siebie osądzą najpożyteczniejszemi, a tak stopniowo wszystko się uporządkują i sprawi najkorzystniejszą obfitość! Lecz ten czas dla nas nie nadszedł. Oto niezmierne przestrzenie ziemi, oczekują aby ręce ludzkie wzięły się do ich uprawy i brały z nich corocznie rolnicze płody, przynoszące *na czysto* ogromne korzyści kraj bogacące, jakto wyżéj okazano. Te przestrzenie rodzajnéj ziemi, są to *kapitały* martwe (jakby pieniądze w kufrach zamknięte), które proszą się o ruch i działalność, chcąc być użytecznemi ludzkości. I dla tego gospodarstwo krajowe zwraca uwagę swoich mieszkańców na te skarby ziemi, i zachęca ich przedewszystkim aby ku nim obrócili swoje starania, nakłady i pracę; przez co bardzo prędko pomnoży się ludność, jéj bogactwo a z nich utworzy się klasa przemysłowa i handlowa.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

WYCHÓW, PIELĘGNOWANIE i CHODZENIE OKOŁO ZWIERZĄT DOMOWYCH.

A. *Ogólne uwagi nad wychowem i utrzymywaniem zwierząt domowych.*

(Dalszy ciąg).

6. Zdrowe wymię u klaczy ma dwa cyce, nie podlega żadnym zgrubiałościom, wrzodom, fistułom i t. p. Klacze, co już miały źrebięta, mają wymiona większe i obwiślejsze, a cyce dłuższe i płaściejsze, jak klacze, co jeszcze nigdy źrebne nie były.

cc. U t y ł u.

1. Krzyż nazywają pięknym, jeżeli jest około cala niższy od kłęba, jeżeli poczynając się równobieżnie z lędźwiami, prosto idzie aż do ogona, a w tyle na obie strony (na oba boki) łagodnie się zaokrągla, jeżeli ma do swojéj długości odpowiednią szerokość, tudzież jędrne, krzepkie muszkuły. Do szpetnych i nieudolnych krzyżów liczą: krzyż za kończyty, za wysoki, za szeroki i rozpołowiony i spadzisty czyli stoczysty.

Krzyż za kończyty, uważany z boku, wydaje się za krótki i nie dość wydatny; uważany z tyłu zaś, wydaje się za wązki ku ogonowi. Golenie tylne mają przytém fałszywy, to jest z przodem kopyta na zewnątrz wystawający kierunek, przez co ruch ich staje się ciężki. Krzyż za wysoki uwłacza wprawdzie piękności, ale nic nie szkodzi użyteczności konia; gdyż konie wysokiego krzyża mają zazwyczaj mocny tył. Rozpołowionego krzyża nie trzeba brać za jedno z krzyżem mającym mały na sobie rowek; ten bowiem jest poniekąd nawet ozdobą, a pierwszy jest zawsze ułomnością, pochodzącą ze zbyt szerokiéj miednicy, co cały tył konia czyni za szeroki, a konia pod wierzch niezdatnym. Krzyż stoczysty nagle zmienia linją prostą i w tył ją nachyla. Jest ułomnym już i dla tego, gdyż przy ciągłem poruszaniu zbytecznie siłę tylnych goleni forsuje. Do wad krzyża należą: opuchliny i liszaje. Podejrzliwym jest krzyż z bliznami lub znakami, pochodzącemi zapewne od zawłok i fontaneli.

2. Ogon zawsze będzie dobrze uczepiony, jeżeli krzyż jest piękny. Nie powinien być zbyt gruby, ale jędrny i mocny. Rząp' czyli korzeń ogona, powinien być sprężysty i stawiający opór przy naginaniu go na dół, będąc opatrzony długiem i gęstem włósiem. U krzyża stoczystego wypadnie ogon zawsze za nizko, dla czego też go konie najczęściéj między nogi wtulać będą. Do anglizowania są ogony takie nie stosowne. U zbyt krótkiego krzyża zaś wypadnie ogon za wysoko. Ogon szczurzy, t. j. mało włósia mający, jest nietylko szpetny, ale i ułomny, gdyż przechodzi na potomstwo. Wady u ogona są: mól włosowy, parchy, szyszki, fistuły, a niekiedy i przepuklina.

3. Biodra są piękne, gdy z lędźwiami prawie równo mają położenie, i w tém miejscu, gdzie się łączą z krzyżem, tworzą na każdéj małą, zaokrągloną wydatność, którą u zwierząt, w dobréj tuszy będących, zaledwie dostrzedz można. Za krótkie i za długie biodra sprawują, że tył konia jest słaby. Nierówne biodra mogą pochodzić albo ze zwichnienia kości, albo też są wybrykiem natury, lub skutkiem znużenia. Dochodząc tych nieudolności, trzeba zawsze postawić konia nogami równo.

4. Piękne udo zależy od pięknéj budowy krzyża, albowiem jeśli ten jest dobrze zbudowany, natenczas daje udom łagodne zaokrąglenie, równe zaokrągleniu bioder. Choroby uda są: zwichnięcie, odbicie, złamanie i liszaje.

5. Zadek (otwór odchodowy) nie powinien nigdy nadto wystawać, gdyżby to było dowodem, że koń jest osłabiony. Do chorób zadka należą: wrzody i fistuły, niekiedy w skutkach bardzo niebezpieczne.

6. U części rodnych klaczy nader rzadkiemi są wszelkie nieudolności. Rzadko napotkać tu można skaleczenia lub jakie stwardniałości.

7. Goleń jest dobrze uformowana, jeżeli długość jego zresztą części ciała w odpowiednim zostaje stosunku, a połączenie ze stawem skokowym tworzy kąt regularny. Muszkuły dokładnie pokrywać powinny, tak, iżby na zewnątrz przybrał kształt płaski, u góry szeroki, a złączywszy się ze stawem skokowym, był coraz węższy. Ułomny jest koń, jeżeli ma goleń za długi; w tym razie bowiem staw skokowy zanadto pozostaje w tyle, a nadpęcie zanadto przychodzi pod konia. Niemniéj ułomny jest koń z goleniem za krótkiem lub stoczysto na dół schodzącem.

8. Kość goleniowa powinna posiadać dostateczną ruchliwość, gdy bowiem takowa niedostateczną (małą) będzie, tedy i cały ruch konia nie naturalnym się okaże, a muszkuły i ścięgna mocno się nadwerężać będą. Wadę tę po udaniu i kuleniu konia poznać można.

9. Staw skokowy powinien mieć odpowiednią wielkość w stosunku do całego ciała, a kształt płaski nie powinien być ani za mało, ani za-

nadto wgięty, a koniec tylny nie powinien być ani na zewnątrz, ani też na wewnątrz wydalony. Gruby i okrągły staw skokowy dowodzi o słabości i skłonności konia do chorób. Niestosowna wielkość i postawa zawsze zmniejszają siłę i ruch konia. Do chorób stawu skokowego liczą: puchlinę, skostniałość ścięgna, wodną puchlinę; włogacizny wszelkie i ochwaty, martwe kostki, narośle i t. p.

10. Co do piszczeli zadniéj i zadniego ścięgna odtokowego, powiedzieć można to, co się powiedziało o częściach tych u nóg przednich.

11. Kasztan jest u nóg tylnych mniejszy jak u przednich.

12. Kut powinien być mocniejszy, pęcina nieco dłuższa i mocniejsza, oraz i korona nadkopytowa szersza i mocniejsza być powinna, jak u nóg przednich. Wady u części tych są takie same, co i u nóg przednich.

13. Kosmyk i pęcinowe brodawki, również jak u nóg przednich ukształcone.

14. Kopyto u nóg tylnych mniéj jest okrągłe jak u nóg przednich, lecz jest podługowate; mniéj także podpada chorobom od przedniego, chyba, że je sobie koń nadweręży przez wyrzucanie lub figanie.

15. Sierść powinna po całéj skórze gładko przylegać i połyskiwać się.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

HANDEL.

Gdańsk d. 8 września 1853 r. Handel zbożowy w upłynionym tygodniu pomimo słot i deszczów tak w Anglji jak i we Francji żniwom przeszkadzających, spokojniejszy przybrał charakter. Znaczne we wszystkich portach na rachunek Angielski porobione kupna pszenicy, pokrywają obecne potrzeby, a o dalekich za opatrzeniach zwłaszcza przed skończeniem zbiorów spekulanci znajdują zawczesnem myśleć.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu:

	Pszenicy,	Jęczm.	Owsa,	Żyta	Bobu Grochu	Siem. lnian. Rzep.	Mąki centn.
z kraju . .	5,615	191	3,172	—	726	—	40,327.
z zagranicy	25,084	7,350	21,365	—	—	—	13,759

Wszystkie Szkockie, Irlandzkie i prowincjonalne targi nie przestawały podnosić się.

Próby świeżéj pszenicy nie odpowiedziały oczekiwaniu, a już dziś wątpliwości nie ulega, że z zachodniéj i południowéj Europy zbiór tego-roczny pod względem gatunku i piękności bardzo wiele do życzenia zostawuje.

Rząd Francuzki znosząc cło na zboże zagraniczne, otwierając porty dla obcych okrętów i zakupując, gdzie się dało masy pszenicy, wywołał pewne odrętwienie na targach zbożowych. Pod wpływem tych niejako sztucznych okoliczności ceny zaczęły się w Paryżu uchylać, targi wszakże prowincjonalne nic z ożywienia nie straciły.

W Holandji, Belgji i Hamburgu handel zbożowy przy najwyższych notowaniach, lecz z mniejszem ruchem pozostał.

Na Gdańskiej giełdzie tranzakcje w szczupłym były zamknięte obrębie. Po obecnych cenach na spekulacją niechciano kupować, a dla wysokich żądań rozkazy Francuzkie i Angielskie nie były do wykonania.

W ciągu tygodnia sprzedano na giełdzie pszenicy z wody łasztów 210, ze śpichrza 133, żyta łasztów 21.

Płacono za łaszt wagi holl.			Guld. Prus.		korzec Warszawski. Rsr. ko.			Rsr. kop.	
Pszenicy z wody	130	—133	595	—630	6	71	—	7	10½
〃	129	—132/3	590	—617	6	65½	—	6	95
Żyta	〃	—120	〃	—400	〃	〃	—	4	51½

Przebyło Toruń na 3 berlinkach, 102 tratwach pszenicy łasztów 180, żyta łasztów 5, belek sosnowych 30,383, dębowych 1,476, klepek łaszt. 140.

Wysokość wody w Toruniu stóp 5 cali 2.

Kursa Zamian: Londyn 199½, Amsterdam 102.

Makowski Kendzior i comp.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 1 (13) Września 1853 roku.	ŻĄDAJĄ Rs.	ŻĄDAJĄ kop	DAJĄ Rs.	DAJĄ kop.
1. WEXLE.				
Amsterdam 250 zł. H. . . . . . . 2 M.	—	—	—	—
Berlin 100 talarow . . . . 2 M.	91	80	91	50
Gdańsk 100 talarow . . . . 2 M.	—	—	—	—
Hamburg 300 b. m. k. . . . . . . 2 M.	139	50	139	5
Londyn 1 funt sterl. . . . . . . 3 M.	6	14	—	—
Moskwa 100 rub. sr. . . . . . . 1 M.	—	—	99	—
Petersburg 100 rub sr. . . . . . . 1 M.	—	—	—	—
Paryż 300 franków . . . . 2 M.	73	95	—	—
Wiedeń 150 złr. . . . . . . 2 M.	85	50	—	—
Wrocław 100 talarów . . . . 2 M.	—	—	—	—
2. MONETY.				
Pół-Imperjały	5	15	—	—
Holenderskie dukaty nowe	—	—	2	97½
3. PAPIERY.				
Obligi Skarbowe 4-proc. za 100 rs. oprócz kuponu . .	—	—	90	19
Listy zastawne białe, drugiego okresu (oprócz kuponu)	—	—	—	—
za 100 zł.	—	—	14	72
Obligacje Udziałowe na 300 zł.	—	—	—	—
„ „ Serje wylosowane	—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 zł. oprócz kuponu . . .	—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. A na 300 zł.	—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.	6	—	5	70

Wartość Kuponu od Listów zastawnych kop. 13½.

KURS GIEŁDY BERLINSKIEJ.

Dnia 9 Września 1853 r. PAPIERY.	żądają	płacą
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 4½-proc.	100⅝	—
Polskie Obligacje Skarbu 4-proc.	91⅛	—
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5-proc. . .	99¼	98
lit. B. 200 . .	22½	22½
Polskie Listy Zastawne	—	—
„ „ nowe	—	95½
„ Obligacje Udziałowe 500 złotowe	92	—
„ „ 300-złotowe	—	—

W Drukarni J. Unger.— Wolno drukować.— W Warszawie dnia 1 (13) września 1853 r.— Cenzor, F. Sobieszczański.